

W Arhelanie taniej niż w Biedronce

W białostockiej sieci Arhelan nie wiedzą co to kryzys. Sklep przy ul. Jagienki odnotowuje w ostatnim półroczu przyrosty sprzedaży rzędu co najmniej kilkunastu procent w stosunku do ub.r. To przede wszystkim zasługa doskonałej organizacji placówki oraz rozsądnie dobranej oferty produktów w cenach konkurencyjnych nawet wobec działającej niedaleko Biedronki.

Zlokalizowany w samym centrum dużego osiedla market dysponuje salą sprzedaży o powierzchni 400 mkw. i ma w ofercie około 10 000 artykułów. – Naszymi klientami są przede wszystkim mieszkańcy okolicznych bloków. To w większości ludzie starsi, głównie emeryci, ale i studenci. Dlatego musimy mieć w ofercie produkty na każdą kieszeń. Dążymy do tego, aby podstawowy asortyment był w cenach zbliżonych do dyskontowych – mówi kierowniczka placówki Magdalena Han.



O pozycji sklepu na lokalnym rynku świadczy fakt, że codziennie odwiedza go ponad 2000 osób – tyle paragonów wydają kasy, przy średniej wartości koszyka zakupów na poziomie niemal 15 zł. Wyniki te udaje się uzyskać, choć placówka nie dysponuje własnym parkingiem. Jest to więc klasyczny sklep osiedlowy, do którego klienci w większości udają się piechotą po codzienne zakupy.

W bardzo niskich cenach oferowanych jest blisko 10 proc. produktów. Najtańsze z nich oznaczono napisem „Stop –Tanio”. Ponad 15 razy w roku wychodzi gazetka promocyjna, o ofercie placówki informują duże billboardy oraz plakaty.

Specjalizacja: mięso i wędliny

Arhelan wyspecjalizował się w ofercie mięsa i wędlin. Trudno na białostockim rynku znaleźć równie bogato zaopatrzoną ladę wędliniarską. Są tu zarówno wędliny dostarczane przez duże firmy dystrybucyjne i wielkich producentów (np. Makton czy Sokołów), jak i pochodzące z lokalnych, niewielkich masarni, których wyroby cieszą się szczególnym uznaniem klientów. Ale nie tylko produkty mięsne decydują o pozycji sklepu. Świeże pieczywo, nabiał dostarczany przez SOT oraz bogata paleta warzyw i owoców w niskich cenach – to wszystko sprawia, że klienci chcą do Arhelana wracać. Tym bardziej, że mogą liczyć na obsługę najwyższej jakości. – Trzydziestoosobowa załoga, mimo znaczącej liczby klientów, robi wszystko, żeby nikt nie czuł się w naszym sklepie anonimowo. Jesteśmy postrzegani jako autentycznie przyjazny sklep – podkreśla Magdalena Han.

Wzorowa organizacja i wystrój

Wypracowany przez sieć model sklepu oraz sposób prezentacji towarów robią doskonałe wrażenie. Sala sprzedaży utrzymana jest w ciepłych kolorach. Alkohol i słodczyce wyeksponowano na specjalnie do tego celu przystosowanych drewnianych regałach. Nad ladą z wędlinami znajduje się strzecha, podkreślająca specyficzny klimat tej części sklepu. Towarzyszy temu przejrzysty układ regałów oraz

półki budowane z planogramem w ręku. Magdalena Han podkreśla, że doskonały efekt końcowy jest rezultatem świetnej współpracy kierownika regionalnego sieci z osobami zarządzającymi placówką.

Arhelan w Białymstoku jest sklepem całodobowym. Nie oznacza to jednak, że nocą główny produkt poszukiwany przez klientów to alkohol. W późnych godzinach wieczornych zwykle zakupy spożywcze robią tu ludzie, którzy pracują w systemie zmianowym – nie brakuje np. załóg karettek pogotowia czy policjantów.



– Trzydziestoosobowa załoga, mimo znaczącej liczby klientów, robi wszystko, żeby nikt nie czuł się u nas anonimowo – podkreśla Magdalena Han, kierowniczka sklepu Arhelan w Białymstoku



Doskonale doświetlona lada z mięsem i wędlinami



W białostockim Arhelanie nawet nocą ruch nie ustaje



Jabłka można tu kupić najtaniej w mieście – po 1,49 zł za kilogram



Przyjazny wystrój i oświetlenie przyciągają klientów

Witold Nartowski